Nr. 36. Lwów, dnia 30. sierpnia 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Walka z wyzyskiem na bydle opasowem.

Byłoby zbytecznem, gdybym się silił na przedstawienie obecnych stosunków handlu bydłem w kraju, a zwłaszcza bydłem opasowem, gdyż zna je każdy gospodarz rolny, a nie znajdzie się z pewnością żaden, któryby się z nimi pogodził.

Spekulacya na wyzysk ze strony różnorodnych pośredników doprowadziła ostatecznie do tego, że ziemianie, wyjąwszy niewielkiej liczby właścicieli gospodarstw gorzelnianych, opasujących bydło grube dla zagranicy, wprost zaniechali opasów, szczególnie bydła drobnego t. j. lżejszych wołów, krów i jałownika, które stanowi znaczną większość ogólnego stanu bydła w kraju, a nie wytrzymując kosztów dalekiego przewozu, skazane jest na spożycie w kraju. To też ważna ta gałęź gospodarstwa rolnego przeszła w zupełności w ręce spekulantów, którzy, wydzierżawiwszy od właścicieli wyborne pasze, lub wykarm stajenny, pomimo, że nie mają wyobrażenia o racyonalnem zużytkowaniu karmy, mając ją po nader nizkich cenach, bardzo korzystne robią interesy.

Jak daleko sięga ten wyzysk, wystarczy przytoczyć tę okoliczność, że już obecnie zawierają ziemianie umowy na karmę bydła, sprzedając ziemniaki po 1 K 60 h za 100 kg. z dodaniem plew i słomy! — Jaki przytem robią interes, to łatwo ocenić.

Przyjmując najnieracyonalniejszy, a zarazem najdroższy sposób opasu bydła, używany przez spekulantów, t. j. 30 *q* ziemniaków i 3 *q* jęczmienia lub grysu na jedną średnią sztukę, to koszt karmy wyniesie około 84 K. — Obecnie ceny bydła chudego, a zwłaszcza drobnego, są wcale nizkie. W maju b. r. płacono za krowy na paszę nie wyżej jak 45 K za 1 *q* żywej wagi — tak samo płacą i teraz na ziemniaki. Przyjmując jednak nawet wyższą cenę, t. j. 50 K, to krowa o 4 *q* żywej wagi kosztuje 200 K. — Koszta opasu wynoszą 84 K, razem 284 K. Za tę kwotę, licząc na przyrost mięsa najmniej 125 kg, otrzymuje się 525 kg. opasu, który po przeciętnej cenie 65 K przyniesie przeszło 341 K, czyli zysk 57 K na sztuce. Jeżeli od ceny sprzedaży odliczymy cenę zakupna w kwocie 200 K i wartość jęczmienia lub grysu w kwocie 36 K, to pozostaje na ziemniaki 105 K, a więc za 1 *q* tychże 3 K 50 h, t. j. więcej niż drugie tyle, jak zostały sprzedane.

Przy wołach i wogóle przy grubszem bydle okazałaby się jeszcze większa różnica, gdyż, jakkolwiek ceny tego bydła są wyższe, ale też i znacznie wyższe są ceny opasów. Znakomicie zaś zwiększyłby się zysk przy racyonalnym opasie i odpowiedniem zużytkowaniu i użyciu karmy, a gospodarz, który sposobem wydzierżawiania karmy nabywa obornik, płaci go zbyt drogo i poddaje się dobrowolnie wyzyskowi spekulanta.

Nie lepiej wychodzi i ten, który wcale opasów u siebie nie prowadzi. Brak odpowiedniego obornika nie pozwoli mu należycie ulepszyć gospodarstwa rolnego, a setki i tysiące, wydane na sztuczne nawozy, nie zastąpią tego naturalnego żywiciela roli, jakim jest obornik od bydła opasowego — to też szkody, wynikające z takiego stanu rzeczy są dla rolnictwa wprost nieobliczalne.

Przyczyn takich stosunków nie trzeba daleko szukać, a leżą one w tem, że niema większej troski dla gospodarza rolnego, jak sprzedaż bydła opasowego, a zwłaszcza drobnego. Na grubsze znajdzie zbyt za granicą kraju, a jakkolwiek i tam go nieraz oskubią, to przecież ma nadzieję, że jakąś cenę, odpowiednią czasowi, uzyska, lecz z drobnem bydłem jest zdany na łaskę i niełaskę spekulantów, którzy dokładają wszelkich starań, aby jak najbar-

dziej zrazić gospodarza rolnego do samoistnego wykonywania opasów, co im się zawsze udaje.

W tem leży główna przyczyna zaniechania opasów przez gospodarzy rolnych, a usunięcie tejże domaga się interes całego społeczeństwa i w tym kierunku powinna być skierowana cała akcya.

Dla hodowcy jest niezbędnem, aby miał co do sprzedaży opasów przynajmniej te warunki, jakie ma rolnik co do zboża, który sieje nie wiedząc wcale ani ile zbierze, ani jaką cenę osiągnie, lecz ma to przekonanie, że zbiór swój sprzeda w każdym razie po cenie odpowiadającej czasowi, i to mu wystarcza i jest podnietą do prowadzenia i powiększenia produkcyi. To samo wystarcza i dla hodowcy, tem bardziej, że ten ma pewność wyniku, czyli przyrostu na opasach, a jeżeli przy tem ma zapewniony i ułatwiony zbyt po cenach odpowiadających czasowi, to tem śmielej do opasów przystąpić może.

Z tych warunków łatwiejszem jest zapewnienie i ułatwienie zbytu, gdyż potrzeby bydła opasowego w kraju są wielkie, a należycie zorganizowana podaż może znakomicie rzecz tę ułatwić, lecz trudniejszem jest oznaczenie odpowiednich cen. Ceny takie nie mogą być brane z konjunktur handlowych w kraju, gdyż te są u nas wypaczone i obliczone na wyzysk, a wszelkie notowania cen targowych, dokonywane bez jakiejkolwiek kontroli, nie odpowiadają rzeczywistości i są tak podawane, jak tego wymaga interes pośredników. Jednak co do tych jest dla nas miarodajnym targ wiedeński, a to do tego stopnia, że z pod wpływu tego targu wyłączyć się nie można. Hodowca, mający bydło opasowe na sprzedaż, zwłaszcza takie, które może wysłać do Wiednia, nie reflektuje wcale na targi krajowe, lecz powoduje się cenami wiedeńskiemi, które w danym czasie są możliwie najwyższe. Gdyby te ceny otrzymał hodowca w kraju, naturalnie po odpowiednim opuście na mniejsze koszta transportu, różnicę ubytku na żywej wadze i inne wydatki połączone z wysyłką bydła do Wiednia, to sprzedaż w kraju byłaby dla niego mniej ryzykowną, a nawet korzystną. W Wiedniu kupują nie tylko woły doborowe, lecz i buhaje, krowy i jałownik i notują dla nich odrębne ceny, mogące służyć za podstawę dla regulowania cen krajowych.

Tym warunkom nie poddadzą się nasi pośrednicy, jednak ostatecznym odbiorcą produktów opasowych jest spożywca, a jeżeli tego uważać będziemy jako stronę przedstawiającą popyt, a tak być powinno, to interesem spożywcy jest, aby miał zapewnioną podaż dobrego mięsa z bydła opasowego po cenach umiarkowanych. Tego osiągnąć nie może drogą wyzysku, gdyż, jak to z doświadczenia widzimy, wyzysk wprost zabił produkcyę opasów, a więc musi wejść na drogę rzetelnego handlu i w własnym interesie działać w kierunku podniesienia produkcyi mięsa i dokonać warunków, które tę produkcyę umożliwiają, t. j. ułatwić producentom zbyt bydła opasowego i płacić za nie ceny odpowiednie czasowi — wyższych płacić nie potrzebuje, lecz niższych nie może, gdyż działałby na niekorzyść produkcyi opasów, a więc wbrew własnemu interesowi. I tu są styczne punkta tych dwóch interesowanych stron, tj. podaży i popytu, a są one tego rodzaju, że obie we własnym interesie tylko wzajemnie popierać się mogą.

Niestety pomiędzy wytwórcą a spożywcą stanęła cała falanga różnorodnych pośredników, którzy, spojeni kitem solidarności, zawładnęli handlem bydła i mięsa i w nielitościwy sposób wyzyskują obie strony. Bezwzględne ich nadużycia doprowadziły ostatecznie do tego, że przeciwdziałanie tymże stało się koniecznością społeczną, a dążność w tym kierunku objawia się wszechstronnie. Z jednej strony Komitet Towarzystwa gospodarskiego zapowiedział na ostatniem ogólnem zebraniu członków organizacyę podaży przez zaprowadzenie agentur, które, mając ewidencyę stanu bydła opasowego w całym kraju, mogą w każdej chwili dostarczyć opasów, chroniąc przy tem producentów od wyzysku.

Z drugiej strony spożywcy organizują w większych miastach stowarzyszenia, których celem jest bezpośrednie zetknięcie się z producentami, aby na tej drodze zwalczać drożyznę spowodowaną wyzyskiem. Stowarzyszenia takie powstają w ostatnich czasach w Krakowie i Stanisławowie, a wyprzedził je Lwów, gdzie spożywcy zawiązali Stowarzyszenie pod firmą „Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze we Lwowie, zarejestrowane z ograniczoną poręką“, które rozpoczyna swą działalność z dniem 1-go września b. r. wyrębem mięsa na własny rachunek — w połowie września otwiera sklep dla produktów nabiału, t. j. masła i sera, a w miarę rozwoju obejmie w krótkim czasie wszelkie inne artykuły spożywcze.

Mamy więc z jednej strony zamierzoną organizacyę podaży, a wątpić nie można, że Komitet Towarzystwa gospodarskiego wdroży ją w jak najkrótszym czasie, gdyż jest sprawą nader ważną i tak żywotną, że odroczenie jej tylko niepowetowaną szkodę przynieść może — z drugiej zaś strony zorganizowany już popyt, który w należytem pojmowaniu własnego interesu — świadom swych celów i zadania w społeczeństwie — tylko w wskazanym powyżej kierunku poprawy stosunków handlowych w kraju działać może.

Jakkolwiek początek zawsze jest trudny i w małych rozmiarach, to jednak dodatnia działalność Stowarzyszenia może się wkrótce okazać, gdyż Stowarzyszenie to, jako wypływające z potrzeb społecznych i krocząc drogą, wskazaną ogólnym interesem, ma wszelkie warunki należytego rozwoju i jeżeli utrzyma się na stanowisku, to w krótkim czasie powstanie w kraju więcej takich Stowarzyszeń, które zmuszą dotychczasowych pośredników — ze względów na współzawodnictwo — do wejścia na tę samą drogę.

Jest to jedyny sposób zwalczania dotychczasowego wyzysku, a Stowarzyszenie, które podjęło tę walkę, zasługuje na jak najsilniejsze poparcie całego społeczeństwa. Nie zależy tu na poparciu materyalnem, gdyż pod tym względem Stowarzyszenie o własnych siłach stać powinno, lecz na poparciu moralnem, t. j. życzliwem wspomaganiu ze strony władz i pełnem zaufaniu ze strony wytwórców, którzy mając otwarte pole bezpośredniego zetknięcia się z spożywcami, we własnym interesie jak najbardziej z tego korzystać powinni.

Władysław Lenkiewicz.

Uprawa i przerabianie lnu w Czechach

opracował

na podstawie materyałów na miejscu zebranych

Wojciech Chłopiński.

(Ciąg dalszy).

D y w i d e n d a, f u n d u s z r e z e r w o w y. Bezpośrednią korzyścią członków należących do Towarzystwa uprawy i wyprawy lnu jest udział w czystym zysku przed-

siębiorstwa. Przedewszystkiem zysk czysty, jaki po zamknięciu rocznych rachunków się okazuje, w pierwszym rzędzie przeznaczony bywa, jeśli nie w całości, to przynajmniej 10% do funduszu rezerwowego, dopóki tenże nie osiągnie naznaczonej wysokości, a następnie dopiero służy na oprocentowanie udziałów członków (Geschäftsanteilsdividende, najwyżej 4%). Gdyby po wypłaceniu dywidendy zysk pozostał jeszcze niewyczerpany, natenczas stoi do dyspozycyi tylko Walnego Zgromadzenia, które może go rozdzielić pomiędzy członków, stosownie do udziałów gotówką (Betriebsdividende), lub przez obniżenie stopy za wyprawę lnu na rok przyszły, albo też utworzyć specyalną rezerwę, służącą na rozmaite uzupełnienia i ulepszenia pracowni.

Wysokość funduszu rezerwowego nie przy wszystkich Towarzystwach jest jednakowa; u jednych oznaczona jest do wysokości 5.000 K, zaś przy innych — do połowy wartości udziałów.

Rachunkowość. Rok administracyjny dla Towarzystw rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia, przy niektórych 1. maja, a kończy z dniem ostatniego marca, względnie ostatniego kwietnia. Jest to dogodniejsze z tego względu, że w tych miesiącach zapasy lnu do wyprawy (roszonego) są prawie wszędzie wyczerpane i tem łatwiej przychodzi zamknięcie rocznych rachunków, bez przenoszenia tej lub owej pozycyi na rok przyszły, co byłoby nieuniknionem, a tem samem i utrudnionem przy roku kalendarzowym.

Najwyżej w 15 dniach po skończeniu roku przedkłada a względnie ma przedłożyć Zarząd Radzie nadzorczej zamknięcie rachunków za rok ubiegły dotyczące:

A) Obrót kasowy,
B) Zysk lub stratę,
C) Bilans.

Zamykanie rachunków, jako też zapiski w księgach prowadzi się według zasad buchalteryi handlowej. W skład ksiąg wchodzą—główne: księga główna, księga kontowa, dziennik kasowy, memoryał—specyalne: księga obrachunkowa, księga kupna i sprzedaży lnu (tylko w Krimie), księga członków i udziałów, — pomocnicze: dziennik robocizny, kwitaryusze, blankiety i t. p. Wzory na specyalne księgi mogą być dowolnie kombinowane; najważniejszą z nich, tj. księga obrachunkowa, podaje poniższy wzór:

Pozycya	Data	Dostawcy		Ilość dostarczonego lnu roszonego	Wydatek					Winien				Porównanie		Data
		imię i nazwisko	miejsce zamieszkania		Data	lnu tartego (włókna) I. sorty	II. sorty	III. sorty	pakuł	zadatek	procenta	za wyprawę lnu	Razem	Ma	Winien	
				ctm.		kg.				Kor. i hal						

Urzędnicy przy Towarzystwach (zarazem członkowie), jako to: przełożony Zarządu, sekretarz, kasyer (czasem dwóch, lub nawet wszyscy w jednej osobie przełożonego), pełnią poruczone im obowiązki bezpłatnie, najwyżej Walne Zgromadzenie może któremuś z nich przyznać jakąś remuneracyę z dochodu, gdy się takowy okaże.

Jakkolwiek żadne z Towarzystw nie posiada zawodowego buchaltera, pomimo tego u niektórych — księgi są prowadzone z całą precyzyą i znajomością rzeczy. Kontrole nad prowadzeniem ksiąg, jak i wogóle nad faktycznym stanem Towarzystw sprawuje od czasu do czasu urzędnik z centralnego Związku Towarzystw rolniczych i Rady kultury krajowej, który zarazem dla prowadzącego księgi udziela rad i instrukcyi w tym kierunku.

Inne drobniejsze szczegóły określają statuty, których jeden egzemplarz do niniejszego sprawozdania załączam.

I. Krima (760 m. n. p. m.).

Krima jest najstarszem Towarzystwem uprawy i wyprawy lnu w Czechach, jak również i jedynem w swoim rodzaju, bo posiada pracownie z urządzeniem do moczenia lnu w wodzie ciepłej i maszyny do trzepania lnu, czego przy innych pracowniach zupełnie niema, natomiast nie posiada suszarni müllerowskich, które przy lnie w najcieplejszej porze roku wymoczonym i wysuszonym, mającym być wyprawionym przy pomocy trzepaczek zamiast międlic, nie są koniecznością. Wzór pracowni wzięto z Marienberga, miasteczka leżącego w Saksonii na pograniczu Czech (18 km. od Krimy), tam też len, jaki przed zawiązaniem się Towarzystwa wyprodukowano, w surowym stanie sprzedawano po cenie 10—12 Mk. za 100 kg.; w tem właśnie tkwił powód, dlaczego Krima nie korzystała zaraz z propozycyi rządu po wspomnianej ankiecie. Gdy atoli w Marienbergu ceny za len zaczęły stopniowo spadać, a przeróbka domowa na włókno w Górach kruszcowych po największej części nie wynagradza pracy i zachodu, już przez to samo, że z małemi przerwami dżdżysta i wilgotna, a przytem krótkotrwała jesień ujemnie wpływa na roszenie lnu, za inicyatywą miejscowego nauczyciela Horeyschy'ego zawiązano 1894 r. Towarzystwo, a w 3 lata później zbudowano znacznym kosztem zakład czyli pracownie.

Ogólne koszta budowy, rozpadające się szczegółowo na:

wykupno 5 mg. łąki jako plac pod budynek i do suszenia lnu po wymoczeniu	6.400 K
plany, kosztorysy, rzemieślnicy, robocizna i t. p.	53.800 „
materyały budowlane	17.309 „
maszyny	27.400 „
melioracye i stany	20.185 „
różne	1.480 „
wynosiły razem sumę	126.574 K

Na ten cel otrzymane subwencye i bezprocentowe pożyczki przedstawiają się następująco [1]):

A) Subwencye:

1) państwa z różnych tytułów, a to:		
a) na budowę zakładu . . .	5.000 K	
b) na urządzenie moczarni .	20.000 „	
c) na melioracye	1.000 „	
d) na wykształcenie kierownika	800 „	
e) zasiłek dla lepszego spieniężenia lnu przed wykończeniem zakładu	4.000 „	30.000 K
(2 kraju		13.764 „
3) Rady kultury krajowej		4.000 „
4) Rady powiatowej Chomotów		4.000 „

[1]) Mające tu miejsce ułamki dla uproszczenia wypuszczam, jako nie wpływające na ostateczny wynik rachunku.

5) procenta od zdeponowanych pieniędzy państwowych . . . . 222 „

Suma subwencyi 52.776 K

B) **Pożyczki:**

1) państwa, jako kapitał obrotowy na rok 1896 (Für die Flachsbelehnung im Jahre 1896), 20.000 K, a ponieważ ta suma po sprzedaniu lnu natychmiast zwróconą została, zatem w nin. zestawieniu ją wypuszczam.

2) państwa, na ten sam cel, co i powyższy, na rok 1897, a spłacić się mająca w r. 1898 (dotychczas nie spłacona) . . . . 30.000 K

3) kraju . . . . 27.000 „

4) Rady kultury krajowej . . . . . . 4.000 „

Suma pożyczek . . . . 61.000 K

C) **Udziały** 142 członków po 20 K . . 2.840 „

Suma ogólna . . . . 116.616 K*)

Gdy suma powyższa okazała się niedostateczna i musiano szukać pomocy w pożyczkach, wniosło Towarzystwo petycye do Sejmu (1898 r.) o nową subwencyę w wysokości 50.400 K niezbędnie potrzebną na wykończenie urządzeń w zakładzie i na melioracye, tudzież na częściowe spłacenie długów w tym celu już zaciągniętych. Sejm przychylił się do petycyi Towarzystwa sumą 16.000 K, lecz pod warunkami:

1) jeżeli państwo nie odmówi udzielić co najmniej równej sumy;

2) jeżeli udziały członków zostaną uzupełnione a nowo wstępujących podwyższone do wysokości 60 K, a nie jak dotychczas 20 K;

3) jeżeli Towarzystwo przyjmie zobowiązania wymienione w „Uwagach ogólnych" pod 2) (z wyjątkiem kupowania i przerabiania lnu na rachunek i ryzyko Towarzystwa.

Pierwszym warunkom stało się zadość w ten sposób, że rząd z 30.000 K pożyczki mającej się spłacić w tymże roku, 20.000 K odpisał na subwencye (27/6.1898 L. 13420); drugi warunek był wprawdzie trudny do wykonania, lecz ostatecznie dał się przeprowadzić; inne nie przedstawiały trudności.

Ogólne zatem dotacye z uwzględnieniem ostatnich, możnaby rozdzielić na:

subwencye w sumie . . . . 88.776 K
bezprocentowe pożyczki . . . 41.000 „
udziały . . . . 2.840 „

Ogólna suma . . 132.616 K

Po odliczeniu rzeczywistych kosztów budowy i urządzeń . . 126.574 K

pozostało jako kapitał obrotowy 6.042 K

Chwilowe, $4^1/_2$% pożyczki zaciąga Towarzystwo w Centralnym Związku niem. Towarzystw rolniczych, tudzież w zakładzie kredytowym.

P r a c o w n i a i j e j u r z ą d z e n i e (zał. Nr. 1a, 1b). Jest to zwykły 1-o piętrowy budynek z kamienia murowany, 44·5 m. długi, 11 m. szeroki, 9·5 m. wysoki W parterze mieści się moczarnia (urządzenie tejże opisano w rozdz. „Moczenie lnu"), magazyn na włókno, październia, hala maszynowa, skład na węgle, pomieszkanie dla stróża i kancelarya. W samym środku budynku jest sień i klatka schodowa, wiodąca na I-sze piętro. Jedna połowa tegoż służy za właściwą pracownię, druga — bez sufitu, przeznaczona jest na przechowywanie lnu surowego. W ostatniem miejscu len bywa od dostawców odbierany i partyami, tj. każdego plantatora z osobna, przez sortowanie i wiązanie przygotowywany do moczenia, poczem otworem w podłodze zrzucany bywa wprost do moczarni. Len już wymoczony i wysuszony ma pomieszczenie na strychu nad właściwą pracownią. W pracowni w jednym kącie umieszczona jest łamaczka, zaś w przeciwległym, deskami zabudowanym — śrótownik do zboża; resztę pracowni zajmują 10 trzepaczek do lnu, w dwóch szeregach symetrycznie porozmieszczanych. Obok pracowni, w miejscu sieni jest sortownia; w niej znajduje się prasa do wiązania lnu gotowego i waga. (Nad sortownią spoczywa rezerwoar na wodę o pojemności 10 hl.). Odpadki przy wyprawie, tj. gorsze pakuły i paździerze razem, z pracowni zsuwane bywają otworem w podłodze do październi, w której mieści się wytrząsacz i prasa do wiązania pakuł, taka sama, jaka znajduje się w sortowni, tylko większych rozmiarów. Ostatniem miejscem dla lnu, po odważeniu i opuszczeniu sortowni, zaś pakuł po opuszczeniu październi, jest magazyn. Wnętrze tegoż jest poprzedzielane łatami na fachy, które ułatwiają oddzielnie lokować i przechowywać różne sorty produktu aż do czasu sprzedaży. Dla ochrony lnu przed naciąganiem w siebie zbytniej wilgoci ściany i podłoga magazynu mają obicie z łat. Przeznaczenie reszty ubikacyi wskazuje dokładnie sama ich nazwa.

Kocioł parowy, umieszczony w osobnej przybudówce, i związek z nim mająca maszyna o sile 15 koni (z fabryki Ringhoffera w Śmichowie) służą latem przeważnie tylko do poruszania pompy do wody i tejże wody podgrzewania, zaś w zimie — do poruszania łamaczki, trzepaczek, wytrząsacza i śrótownika. Materyałem opałowym są węgle w lecie, a paździerze w zimie; dla możności opalania ostatnim materyałem zakłada się do paleniska specyalny ruszt.

Cokolwiek w oddaleniu od pracowni (budynku głównego) znajduje się szopa na wysokiem podmurowaniu, 20 m. długa, 10 m. szeroka, 4 m. wysoka, przeznaczona na składanie lnu bądź to surowego, bądź to moczonego, w razie braku miejsca w budynku głównym.

Do zewnętrznych, znacznym kosztem przeprowadzonych urządzeń pracowni zaliczyć wypada 5-cio morgowy plac zdrenowany, 2 stawy, dość gustownie kamieniami wyłożone, każdy po 30 m. długości, 15 m. szerokości, 2 m. głębokości, a także ze stawów początek biorące śluzy i ścieki, na cemencie murowane. Plac służy do rozstawiania a tem samem do suszenia lnu po wymoczeniu, stawy zaś — do trzymania zapasów wody, codziennie w porze letniej 15 – 20 m. kub. spotrzebowywanej. W rzeczywistości potrzebny jest jeden tylko staw. To też pierwotnie jeden tylko założono w miejscu dogodnem o tyle, że zasilanie pracowni mogło odbywać się samoczynnie, przez co pompa przyczyniająca się do mało zwiększonej ilości opału była zbyteczną: natomiast nie przewidziano, że woda doń przypływająca będzie zawierać żelazo, ujemnie wpływające na jakość włókna. Z czasem dopiero założono staw drugi, poniżej poziomu pracowni, z dopływem wody z innego kierunku i wprowadzono pompę.

(C. d. n.).

*) Państwo i kraj z zasady nie udzielają tak wysokich subwencyi i bezprocentowych pożyczek; tylko że budował się pierwszy tego rodzaju zakład w kraju, z którego możnaby było brać wzór do naśladowania, przeto nie trzymano się w tem ściśle recepty.

Ankieta w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej.

Przebieg i uchwały ankiety w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej urządzonej w dniu 18. marca 1907, przez Ligę Pomocy przemysłowej.

(Dokończenie).

Ks. inspektor Głodziński sądzi, że z dyskusyi wynikły zapatrywania i uznanie potrzeby pracy w dwóch kierunkach. Po pierwsze co do uregulowania dzikiej kultury łoziny. Wobec tego, że już w przeszło dwudziestu miejscowościach przy szkołach ludowych powstały zaczątki koszykarstwa, jako zajęcia dla młodzieży szkolnej, mowca sądzi, że i nauczycielstwo będzie mogło w tej sprawie oddać cenne usługi.

Po uregulowaniu rzek w starosamborskim powiecie powstało tam dużo terenów odpowiednich pod kulturę wikliny, które należałoby wyzyskać.

Mowca sądzi, że odbiorcy wikliny będą z czasem sami doskonałymi instruktorami kultury wikliny.

Druga kwestya dotyczy środka nauczania racyonalnej kultury łoziny. — Mowca w tym kierunku zwraca uwagę na projekt objęcia przez Wydział krajowy folwarku „Wulka kapitańska“ dla założenia na nim szkoły ogrodniczo-sadowniczej. — Otóż mowca proponuje skombinowanie z tym projektem — sprawy założenia wzorowej szkółki plantacyi wikliny koszykarskiej i poczynienie w tym kierunku starań.

Dyrektor Szydłowski niezależnie od propozycyi Ks. Inspektora Głodzińskiego, którą popiera — jest za tem, aby każdy poszczególny plantator zakładał u siebie szkółki plantacyi wikliny.

Co do trzciny — której wielkie zapotrzebowanie poruszył jeden z poprzednich mowców, nadmienia mowca, że Wydział krajowy przedłożył przed rokiem krajowemu Związkowi przemysłowemu ofertę poważnego dostawcy, który chciał hurtownie dostarczać trzciny koszykarniom naszym, ale brak kapitału stawał na przeszkodzie zawarciu tego interesu.

Sekretarz p. J. Starkel zwraca jeszcze uwagę, że na cenę wikliny wpływa jej duży wywóz w stanie surowym za granicę. — Nic dziwnego, bo to jest artykuł handlu — czy więc plantator wikliny będzie ją sprzedawał naszym krajowym koszykarzom, czy też obcym, to zawsze — kraj na tem zarobi, nie można więc akcyi niniejszą ankietą zainicyowanej uważać ani traktować jako akcyę przeciw wywozowi wikliny; tem bardziej, że, jak tu już słusznie podniesiono, z wikliny można mieć dziś większy dochód aniżeli z innych ziemiopłodów. — Miernikiem produkcyi musi się stać popyt.

Mowca stawia wniosek, aby między rezolucyami ankiety dać wyraz potrzebie wydania dobrego popularnego podręcznika o kulturowaniu wikliny koszykarskiej.

Z dawniejszych była dość dobra broszura Trojana (obecnie wyczerpana w handlu), książka prof. Tynieckiego (obszerna i cena nie przystępna dla ludzi) ta ostatnia traktuje rzecz więcej ze stanowiska naukowej botaniki. A wreszcie istnieje broszura Pronia z Warszawy (prawdopodobnie także wyczerpana).

Architekt p. Czajkowski jest za tem, aby istniejący we Lwowie pod zarządem Wydziału krajowego Centralny krajowy kurs koszykarski wysyłał ze swego personalu instruktora dla dopilnowania racyonalnego cięcia wikliny w poszczególnych plantacyach.

Sekretarz p. Starkel wyjaśnia, że mogłoby się to dziać bez uszczerbku głównego zadania Centr. kursu jedynie dorywczo, ale nie systematycznie.

Pisemne opinie nadesłane na ankietę poruszały następujące momenty:

P. J. Albigowski z Albigowej podnosi, że odebranie handlu wikliną z rąk różnych spekulantów jest jednem z najpierwszych zadań.

Handlarze ci, obchodząc się nieumiejętnie przy eksploatacyi wikliny, psują nieraz najlepsze jej gatunki, a za lichy towar każą sobie płacić po 30—35 halerzy za 1 kg. wikliny (30—35 koron za 100 kg.)

P. Ferdynand Kalkstein, właściciel plantacyi wikliny w Siedliszowicach koło Tarnowa, podaje, że chcąc poznać racyonalną uprawę wikliny, zwiedzał przez kilka miesięcy plantacye wikliny w Niemczech, Prusach i Bawaryi i od trzech lat prowadzi kulturę na t. zw. „dzikich kępach“, uzyskując doskonałe rezultaty.

Głównem zadaniem p. Kalksteina jest produkcya sadzonek wikliny koszykarskiej. W tym celu sprowadził kilka odmian najlepszej łoziny i w bieżącyn roku wysłał około 300.000 sztuk sadzonek.

W tem Galicya partycypowała bardzo małą ilością i to w partyach po 1000, 2000 i 3000 sztuk. Resztę zabrały Czechy i Morawa.

Zważywszy, że na jeden morg potrzeba około 100.000 sadzonek, to zamówiona przez tutejszych odbiorców ilość nasunąć musiała p. Kalksteinowi przypuszczenie, że odbiorcy tutejsi widocznie nie mieli jeszcze do czynienia z wikliną i nie zdają sobie sprawy z prawideł racyonalnej kultury.

Dlatego znawca ten jest bardzo za utworzeniem organizacyi wędrownych instruktorów, tudzież za tem, aby Wydział krajowy i Towarzystwa rolnicze wyznaczały pewne kwoty na zakupno sadzonek celem ich bezpłatnego rozdawania.

„Bawiąc w Niemczech — pisze pan Kalkstein w swojej opinii — spotkałem właśnie urzędnika rządu węgierskiego, który zakupywał milion sztuk sadzonek wikliny dla rozdania jej następnie bezpłatnie plantatorom w kraju“.

Na dowód, że i inne państwa i kraje postępują tak samo, nadesłał p. Kalkstein w piśmie na ankietę wycinek z fachowego czasopisma niemieckiego, zawierający następujące ogłoszenie Izby rolniczej dla prowincyi Brandenburskiej (Landwirtschaftskammer für die Provinz Brandenburg).

„Beihilfen zur Anlage von Korbweidenkulturen werden aus unseren Fonds unter folgenden Bedingungen bewilligt: Die Antragsteller müssen eine polizeibehördliche Bescheinigung darüber erbringen, dass sie einer solchen Beihilfe würdig sind und dass ihre wirtschaftlichen Kräfte zur Anlage der in Frage stehenden Korbweidenkulturen ohne Beihilfe nicht ausreichen. Sie müssen ferner einer Verpflichtungserklärung folgenden Wortlauts einreichen: „Ich verpflichte mich, falls mir die Landwirtschaftskammer für die Provinz Brandenburg für die Anlage von .... Morgen Weidenheger eine Beihilfe von .... Mk. gewährt, alle von der Landwirtschaftskammer oder ihrem beauftragten Sachverständigen an mich ergehenden Anweisungen betreffend die Anlage und Pflege der mit dieser Beihilfe zu schaffenden Heger (Rajolen, Pflanzen, Hacken u. s. w.) pünktlich nachzukommen, widrigenfalls ich mich verpflichte, der Landwirtschaftskammer die erhaltene Beihilfe zurückzuzahlen.

Die Beihilfe beträgt etwa 100 Mk.. für 1 Morgen, wofür ungefähr die Stecklinge beschaft werden können“.

W dalszym ciągu komunikuje p. Kalkstein wiadomości, jakie otrzymał w kwestyi objętej niniejszą ankietą od p. Funka, dyrektora wiedeńskiego warsztatu koszykarskiego i wzorowych plantacyi wikliny (Musterwerkstätte für Korbflechterei und Musterweidenplantagen).

Mianowicie żali się p. Funke, że nie było mu danem zwiedzić przez ostatnie lata szkół koszykarskich w Galicyi, dalej donosi, że w całej Austryi odczuwać się daje brak wikliny i że w r. 1906 brak ten wynosił co najmniej kilkadziesiąt wagonów.

Na dowód, że to twierdzenie jest zgodne z prawdą, podaje p. Kalkstein, że na wiosnę br. zgłosiła się do niego n. p. szkoła koszykarska z Fogliano z żądaniem dostawy 20 wagonów wikliny.

Nakoniec dla uzupełnienia swej opinii przesłał p. Kalkstein na ankietę następujące na swojem doświadczeniu oparte

Wskazówki dla zakładających kultury wikliny koszykarskiej.

1. Wybór miejsca. Pod kulturę wybiera się takie miejsca, które przedewszystkiem w gospodarstwie rolnem są nieużyteczne, miejsca odległe, a nadewszystko brzegi rzek, które podlegają częściowo zalewom, lecz ani nie

są zbyt suche, ani też zupełnie mokre. Grunta o średniej wilgoci najlepiej się do uprawy tejże nadają.

2. Uprawa. Główną zaletą dobrego rozwoju wikliny jest przedewszystkiem głęboka uprawa, a to w tym celu, aby korzenie sadzonek prędzej rozwijać się mogły, a potem, że przez głęboką uprawę grunt oczyszcza się z chwastów. W tym celu ziemię przeznaczoną pod wiklinę przekopuje się w jesieni lub na wiosnę do głębokości 50—60 cm. w ten sposób, aby dobra ziemia przyszła na spód, a nieurodzajna na wierzch. Poprostu przeprowadza się regulówkę jak w ogrodach. Jedynie na zupełnie świeżych odsypiskach rzecznych nie potrzeba regulować, tylko wprost sadzić.

3. Równanie. Przed zasadzeniem na jesień lub na wiosnę równa się ziemię zregulowaną żelaznemi grabiami tak, aby była równa powierzchnia.

4. Sadzenie. Sadzić można albo na wiosnę lub w jesieni. Sadzi się rządki w odstępach 50 cm. — paliki 10—15 cm. prostopadle, oczkami do góry, zupełnie w ziemię i przysypuje się sadzonki ziemią na grubość 1—2 cm. Wogóle sadzonki nie powinny wystawać z ziemi. Wyjątek stanowią tylko świeże odsypiska, gdzie sadzonki najmniej pół metra wystawać muszą.

Długość sadzonek 25—30 cm.

5. Pielęgnowanie. Jak tylko pierwsze chwasty się pokażą, czyści się rządki zapomocą motyczek, tak jak buraki. Głównym warunkiem racyonalnej kultury jest w pierwszym i drugim roku zupełna czystość między sadzonkami, aby żadne chwasty takowych nie przygłuszyły.

Najbardziej szkodliwym chwastem jest powój i dziki chmiel.

6. Owady. W kulturach spotkać można na końcach pędów wikliny rodzaj pajęczyny, która poplątała listki. Przyczyną tego jest owad „Zwójka witwowa“, którą trzeba starannie tępić, ponieważ przeszkadza dalszemu wzrostowi wikliny.

7. Cięcie. W pierwszym roku po zasadzeniu wycina się wiklinę. Wogóle cięcie wikliny uskutecznia się w jesieni po opadnięciu liści lub na wiosnę najpóźniej do 15. kwietnia bardzo ostrym nożem lub nożycami tuż przy samej ziemi. Nigdy cięcia nie powinno się wykonywać podczas krążenia soków, to jest od 15. kwietnia do 15. października. Pierwszy plon najlepiej uskutecznić za suchych mrozów, a przy wycinaniu korzeni przy sadzonkach nie naruszać. — Nigdy podczas dużych śniegów ciąć się nie powinno.

Na zasadzie w ten sposób dostarczonego materyału obrad — zapadły na ankiecie następujące

Rezolucye.

1. Należy dążyć do jak najrychlejszego uregulowania istniejących w kraju w znacznej ilości t. zw. dzikich plantacyi wikliny — zwłaszcza na gruntach uzyskanych przy budowlach rzecznych.

2. Należy wpłynąć na czynniki powołane, a to Wydział krajowy, Towarzystwa gospodarcze, rolnicze itd., aby wprowadziły jak najrychlej w życie instytucyę wędrownych instruktorów kultury wikliny koszykarskiej.

3. Aż do tego czasu należy spowodować, aby Centralny krajowy kurs koszykarski we Lwowie mógł wysyłać od czasu do czasu swoich werkmistrzów do nadzorowania i porady przy zakładaniu i cięciu plantacyi wiklinowych.

4. Należy dążyć do tego, aby przy projektowanem objęciu przez kraj folwarku „Wulka kapitańska“ koło Lwowa dla urządzenia na nim szkoły ogrodniczo-sadowniczej — uwzględniono potrzebę założenia wzorowej szkółki kultur wikliny koszykarskiej.

5. Należy dążyć do rychłego opracowania i wydania podręcznika nauki koszykarstwa w połączeniu z nauką o kulturze wikliny, odpowiadającego nowoczesnemu stanowi tej gałęzi gospodarczej.

Na tem obrady ankiety zamknięto.

Opracował *J. Olszewski*
Dyrektor Biura Ligi przemysł.

Przemysł cukrowniczy na Ukrainie, Podolu i Wołyniu.

Rys historyczny.

(*Z numeru 30. „Ziemianina“*).

Przemysł cukrowniczy powstał w tamtych dzielnicach w czwartym dziesiątku ubiegłego stulecia, a więc wkrótce po zbudowaniu pierwszych fabryk cukru w Królestwie Polskiem; w innych guberniach cesartwa (środkowych) próby zakładania cukrowni, zresztą dość niefortunne, datują już od dawniejszego czasu. Pionierem cukrownictwa był zasłużony obywatel hr. A. Bobryński, właściciel dóbr Śmielańskich w gub. kijowskiej; w liczbie założycieli pierwszych cukrowni spotykamy nazwiska hr. Szembeka, ks. E. Sanguszki, hr. L. Potockiego, hr. Branickiego, Hołowińskiego, Lipkowskiego i innych. Z początku przemysł cukrowniczy traktowano jako wyłącznie rolniczy, a nawet jak go nazywano „domowy“, rozumiejąc pod tą nazwą zakłady, które wyrabiały nie więcej jak 500—1000 pudów rocznie. Rozwój cukrownictwa daje się najbardziej zauważyć między 1845—60 r., gdy ilość cukrowni w całem państwie dosięgła cyfry 432, a produkcya cukru 1,2 miliona pudów. Rok 1861, znosząc pańszczyznę, oddziałał ogromnie na cukrownictwo, które dotychczas opierało się prawie wyłącznie na pracy pańszczyźnianej (właścicielami cukrowni byli właściciele ziemscy). Wpłynęło to na wywołanie przesilenia cukrowniczego, a rok 1863 dokonał reszty. Wówczas upadło mnóstwo cukrowni i ocalały tylko większe fabryki. Przesilenie dzięki zarządzeniom celnym minęło, zaś cała produkcya stała się odtąd bardziej wielkoprzemysłową i na tej stopie cukrownictwo szybko się rozwijało, przyczem zarówno stare jak i nowe przedsiębiorstwa przechodziły przeważnie do Towarzystw akcyjnych. Najsilniejszy kryzys, jaki wstrząsnął przemysłem cukrowniczym, nastąpił w roku 1885, wskutek znacznej nadprodukcyi i gwałtownego spadku cen. Wówczas powstał syndykat cukrowników—organizacya, która miała na celu uregulowanie emisyi cukru na rynek wewnętrzny, stosownie do jego zapotrzebowania. W r. 1895 funkcye te wziął na siebie rząd, wobec czego prywatny syndykat został zniesiony; w r. 1897 zaś powstała pod nazwą „Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników“ organizacya, mająca na celu zjednoczenie wszystkich cukrowników dla wspólnej pracy ku dalszemu rozwojowi cukrownictwa, głównie zaś dla przedstawiania rządowi potrzeb tego przemysłu i obrony jego interesów.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć bardzo znaczny udział naszych rodaków w pracy na polu cukrownictwa; tak według ostatnich danych zasłużonego statystyka M. Tołpygina, w całem państwie rosyjskiem z ogólnej liczby wyższych pracowników cukrowni Polaków jest administratorów 29,48 proc., dyrektorów 43,40 proc., pomocników dyrektorów 48,01 proc., mechaników 48,54 proc., chemików 38,30 proc., buchalterów 40,28 proc. i zarządzających kulturą buraków 37,44 proc., a razem 41,32 proc. ogólnej liczby wyższych pracowników w cukrownictwie.

Akcyza za cukier została ustanowioną w Rosyi w r. 1848 w ilości 30 kop. od puda i przechodziła potem różne fazy co do systemu pobierania i wielkości; od roku 1894 rząd pobiera 1 rb. 75 kop. od puda cukru, sprzedanego na wewnętrznym rynku.

O dzisiejszej wytwórczości fabryk cukru w gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej dają pojęcie następujące cyfry, odnoszące się do kampanii 1905—6 r., które czerpiemy przeważnie z danych Towarzystwa cukrowników.

Z ogólnej ilości czynnych w państwie rosyjskiem 276 fabryk, wyrabiających z buraków biały kryształ (piasek), i 18 rafineryi (w gub. kijowskiej funkcyonowało 75, w podolskiej 52 i w wołyńskiej 15, a razem 142 piaskowni, w tej liczbie 11 piaskowni rafinujących, t. j. przerabiających na rafinadę piasek, wyprodukowany u siebie, a po części i dokupowywany), rafineryi czynnych jest 6, z tego 4 w gub. kijowskiej i po jednej w gub. podolskiej i wołyńskiej.

Z tych fabryk przeważająca większość, bo 85, jest własnością Towarzystw akcyjnych, 11 zakładów jest eksploatowanych przez Towarzystwa akcyjne na prawach dzierżawy, następnie przez osoby prywatne eksploatowanych

jest 49 na prawach własności i 2 na dzierżawnych prawach, nakoniec jedna cukrownia jest własnością i eksploatowana przez apanaże.

Obszar plantacyi buraczanych wynosił w r. 1906 w gub. kijowskiej 137,854 dzies., podolskiej 102,822 dzies., a wołyńskiej 26,564 dzies., razem 267,240 dzies., co stanowi 54,2 poc. ogólnej przestrzeni, zasianej burakami w państwie rosyjskiem.

Na wspomnianych 142 piaskowniach w bieżącej kampanii przerobiono buraków i otrzymano z nich cukru:

	przerob. bur.	wyrob. cukru
gub. kijowska	128,383,062 pud.	14,018,411 pud
„ podolska	79,790,050 „	8,942,679 „
„ wołyńska	23,177,012 „	3,271,642 „
Razem	231,350,124 pud.	26,232,732 pud.

Cyfry te stanowią 48 proc. ogólnego przerobu buraków i 48,3 proc. ogólnego wyrobu cukru w państwie. Dla otrzymania ogólnej sumy produkcyi cukru w bieżącej kampanii należy do powyższych cyfr wyrobu piasku dodać cukier, doliczony z poprzedniej kampanii,

	cukier doliczony	ogólna produkcya cukru
gub. kijowska	3,198,357 pud.	17,216,768 pud.
„ podolska	2,492,963 „	11,435,641 „
„ wołyńska	340,344 „	3,611,986 „
	6,031,663 pud.	32,264,395 pud.

czyli 49,5 proc. do ogólnej produkcyi cukru w państwie rosyjskiem.

Według obowiązującego prawa, powyższa cyfra podlega rozdziałowi na następujące kategorye:

dla wewnętrznego rynku („wolny cukier“)	26,557,495 pud.
nietykalny zapas	1,902,300 „
wolny nadmiar	1,804,600 „
	32,264,395 pud.

Jak wiadomo, cukier, należący do kategoryi wolnego nadmiaru, może być wypuszczony na wewnętrzny rynek tylko z opłatą podwójnej akcyzy, natomiast może on być wywieziony za granicę, ze zwrotem akcyzy, lub też pozostawiony w fabryce i doliczony do produkcyi następnej kampanii. Nietykalny zapas może być wypuszczony na wewnętrzny rynek tylko z zezwolenia ministra finansów, w razie zwyżki cen cukru na tym rynku ponad określoną co rok granicę — w ilościach, potrzebnych dla obniżenia tych cen.

Od wymienionej ilości wolnego cukru skarb państwa otrzymał w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej nie mniej, jak 46½ miliona rubli dochodu w postaci akcyzy.

Rafinerye przerabiają na rafinadę piasek tylko z kategoryi cukru, przeznaczonego dla wewnętrznego rynku (jedna z nich — jedyna w Rosyi — produduje rafinadę z melasy), wszakże nie są one pozbawione prawa wywożenia swych wyrobów za granicę. W roku 1904—5 rafinerye wyprodukowały następującą ilość różnych gatunków rafinady:

6 rafinery	7,432,207 pudów,
11 piaskowni rafinujących	4,361,909 „
Razem	11,704,116 pudów, czyli 32%

ogólnej produkcyi rafinady w państwie.

KORESPONDENCYA.

Komarowice, w sierpniu 1907.

Słownictwo rolnicze

I.

Znów poruszam sprawę słownictwa naszego rolniczego i pilną potrzebę uporządkowania go i pielęgnowania. Budzi się we mnie obawa, że nawoływania moje i tym razem pozostaną bez skutku. Nawet zaszkodzić mogą sprawie, bo spowszednieją i nabiorą w oczach rolników naszych pozoru maniactwa. A jednak piszę, widząc w szczęśliwem rozwiązaniu — dokonaniu tej sprawy i niepomierny interes dla polskiej nauki rolnictwa — jej piśmiennictwa i zaspokojenie czci narodowej, która się domaga, aby ci, którzy się posługują językiem polskim w zawodzie, co chleb im daje, nie poskąpili mu swej dbałości.

Język narodu to dzieło lat wielu i ust mnogich, które często chwytają byle jaką najniewłaściwszą nazwę poddaną im jakimś cennikiem narzędzi lub maszyn — jakiemś ogłoszeniem, lub zasłyszaną z ust obcego, aby ją wnet włączyć do mowy naszej z nieodżałowaną nieraz szkodą dla języka.

Naród nasz, jak z dawna mówiono, jest rolniczym. Tem cięższą nasza wina, jeżeli dopuścimy, aby w tym zawodzie, któremu oddają się te ogromne rzesze naszego ludu wiejskiego, tworzenie nazw zawodowych, ustalenie ich i porządkowanie oddane było losowi i aby go spychano z dnia na dzień, z roku na rok przez lat dziesiątki a może i setki.

Dziwna ta natura polska, która chętniej godzi się na to, aby mu niemiec dostarczył z maszyną razem i dziwoląga jakiegoś językowego, aniżeli aby zebranie do tego powołane po gruntownem roztrząśnieniu podało mu nazwę właściwą — zaleciło wyłączne używanie tej nazwy i w ten sposób ograniczyło złotą wolność.

Praca około słownictwa rolniczego polskiego musi polegać i na uporządkowaniu wyrazów już przyjętych, na ustaleniu znaczenia wyrazów i na uzupełnieniu go i ustawicznem dostarczaniu nazw nowych w miarę postępu rolnictwa. Z biegiem czasu z postępem wiedzy rolniczej tworzą się nowe pojęcia, które zaraz muszą być i nazwane. Pracy tej dokonać może tylko zebranie osób znających i język i nauki rolnicze, a chętnych do tej pracy. Czyżby tych osób zabraknąć mogło na całym obszarze dawnej Polski?

Wszak kiedy nas podzielono, my usilnością własną przemódz musimy ten rozdział, aby nie dopuścić do utworzenia się odrębnego słownictwa rolniczego w każdej części Polski, do czego już idzie — już nawet doszło. A nie mam na myśli, pisząc to, jakichś prowincyonalizmów gwarowych, ale język stosowany w piśmiennictwie*). Jak język jest własnością zbiorową, tak i tworzenia nazw podejmywać się powinny ciała zbiorowe. Ich dopiero uznanie nadaje nazwie jakiejś to prawo do wyłącznego używania, które być musi, na które godzić się musimy. Ostatni zjazd przyrodników, który się odbył w roku bieżącym we Lwowie, w sekcyi swej rolniczej zajął się sprawą słownictwa rolniczego — wybrał nawet komisyę, którаby miała zająć się tą sprawą, ale aby zgromadzić należyty w niej udział jak najliczniejszego grona, należałoby może postanowić, aby i ta komisya stanowiła podobnie jak gleboznawcza integralną część Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Zarówno siedziba tego Towarzystwa t. j. Kraków, jak też udział w niem członków z Poznańskiego i zaboru rosyjskiego zapewnią pracom tej komisyi czynny w niej udział rolników z pod obu tych zaborów.

AL. PRAGŁOWSKI.

Upraszam wszystkie pisma rolnicze polskie o łaskawe powtórzenie tych uwag.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 55. Aby na trzeci rok czerwona koniczyna z tymotką dały dobry plon, należy dać teraz w późnej jesieni, gdy nastaną wilgotne zimna, po 2 mtr. ctr. żużli 16—18% i po 3 mtr. ctr. kainitu na morg.

Można te nawozy zmieszać, lecz mieszanina ta powinna być w ciągu następnych 24 godzin rozsianą, bo ocementuje się na bardzo twardą bryłę, trudną do rozbicia. Ponieważ większa część czerwonej koniczyny na trzeci rok wyginie, przeto pozostałe trawy znajdą w rozkładających się korzonkach tejże dostateczną ilość azotu, które

*) W Poznańskiem mierzwą nazywają obornik — u nas w Galicyi nazywają tak słomę zmierzwioną czyli połamaną młocarką w przeciwstawieniu do słomy okłociastej.

przy dodanych w żużlach i kainicie, kwasie fosforowym i potasie, powinny wytworzyć dwa bujne pokosy traw, względnie tymotki. Jeżeli zaś koniczyna była sianą z rajgrasem włoskim, który na nieprzepuszczalnej glince na trzeci rok nie utrzyma się, wtedy pola tego nie wartoby zostawiać na trzecioroczny zbiór.

I tak, jeżeli tymotka utrzyma się tylko na mniejszej połowie pola, to pomimo pomocy w mineralnych nawozach, jest obawa zaperzenia tegoż.

Lepiejby to pole zasilić tej jesieni powyższymi nawozami, a na przyszłe lato paść od maja; toby się pole utrzymało w pełnej sile i czystości, perz bowiem nie znosi zgryzania i utłaczania racicami, a pieniężny wynik z takiego silnego pastwiska byłby nie mniejszy niż ze zbioru siana.

Zwracam przytem uwagę, że następny plon skorzysta jeszcze przynajmniej z $^1/_3$ siły pokarmowej wytworzonej tą kombinacyą gnijących korzonków, żużli i kainitu.

A. Makowiecki — Posada liska.

Odpowiedź na pytanie 56. Najidealniejszą figurą budynków gospodarczych jest czworobok, w jednym z krótkich boków którego umieszczono budynek mieszkalny administratora, z oknami pokoi sypialnego i kancelaryi wychodzącemi na podwórze folwarczne.

Jeżeli część krescencyi ma się mieścić w otwartych szopach, brogach lub nawet stertach, natenczas należy za budynkiem stodoły z tyłu, oparkanić stosowny plac na ten cel, któreto ogrodzenie musiałoby być stosownie zaopatrzone, by nawet najsprytniejszy złodziej nie mógł się przezeń dostać.

Przy tej sytuacyi i skupieniu budynków, powinny być dachy kryte ogniotrwałym materyałem, a ściany wspólne sąsiadującym budynkom murowane z wyprowadzeniem tychże o 50 cm. po nad dachy.

A. Makowiecki — Posada liska.

Odpowiedź na pytanie 57. Wszystkie ulepszenia postępowe przynoszą lukratywne zyski, jeżeli się znajdą w odpowiednich dla siebie warunkach.

By być w możności wyliczenia tych wszystkkich ulepszeń, któreby się nadawały dla gospodarstwa P. T. pytającego, należałoby poznać takowe, w jego najdrobniejszych szczegółach.

Niżej podpisany chętnie zawiązałby z P. T. pytającym dalszą korespondencyę w tej kwestyi.

A. Makowiecki. — Posada liska.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor ***Dr. Jan Paygert.***

DODATEK do Nr. 36. „ROLNIKA“
z dnia 31. sierpnia 1907.

Z KOMITETU.

Posiedzenie Komitetu zapowiedziane na 3-go września odbędzie się dopiero w drugiej połowie września w czasie sesyi Sejmu.

ODEZWA
w sprawie polskiego słownictwa rolniczego.

Wybrana przez Sekcyę przyrodniczo-rolniczą X Zjazdu lekarzy i przyrodników Komisya dla spraw polskiego słownictwa rolniczego, zwraca się niniejszem do Ogółu rolników, pracujących na ziemiach polskich, zarówno w kierunku praktycznym jak i teoretycznym, z gorącem wezwaniem do współudziału w zamierzonej pracy nad oczyszczeniem języka z obcych naleciałości, ujednostajnieniem słownictwa rolniczego, a zarazem zebraniem wszelkich w tym dziale nazw miejscowych, rdzennie polskich.

Wszyscy, którzyby pragnęli przyczynić się do powyższej, tak dla nas ważnej sprawy zechcą zgłosić się osobiście lub listownie u podpisanego: (Lwów, ul. Karola Ludwika 3, Towarzystwo Gospodarskie), a otrzymają bliższe objaśnienia, jak i druki potrzebne do zbierania odnośnych materyałów.

Za Komisyę dla spraw polskiego słownictwa rolniczego

Bronisław Janowski.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne zebranie liskiego Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, piąte z rzędu, odbyło się dnia 14. sierpnia b. r. w Ustrzykach dolnych z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Sprawozdanie z czynności Rady za czas od 23. lipca do 14. sierpnia 1907 r.
4. Omówienie kwestyi przejścia z gospodarstwa kłosowego na gospodarstwo pastwiskowe i korzyści z tego wynikające, tudzież zastosowanie sztucznego nawozu żużli „Thomasa“ i zielonego nawozu „Łubinu“ dla naszych gospodarstw.
5. Wykład o wściekliźnie przez c. k. powiatowego weterynarza p. Kachnikiewicza.
6. Wnioski członków.
7. Losowanie fantów pomiędzy włościan.

Powiat liski, liczący 154 gmin o 4 okręgach sądowych, dał liskiemu Oddziałowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego stosunkowo małą ilość członków. Dlatego też prezes Oddziału zarządził obecnie walne zebrania w miasteczkach tutejszego powiatu i pierwsze takie zebranie odbyło się w Ustrzykach dolnych.

Pomysł prezesa okazał się skuteczny, albowiem w rezultacie zapisało się wielu nowych członków z okręgu sądowego ustrzyckiego, a tem samem zainteresowanie się Oddziałem tutejszym znacznie wzrosło. Szczególnie punkt 4) porządku dziennego wywołał żywą dyskusyę, w której prawie wszyscy obecni głos zabierali.

Wykład c. k. weterynarza powiatowego o wściekliźnie okazał się bardzo na czasie, gdyż w tutejszym powiecie wścieklizna u psów prawie nie gaśnie.

Spółka Agronomów.

Przed niedawnym czasem pomieściliśmy w „Rolniku“ wzmiankę, iż wśród zawodowych rolników młodszej generacyi organizuje się stowarzyszenie, mające na celu utrzymanie gospodarstw folwarcznych przy życiu i przeciwdziałanie parcelacyi. Ta bowiem w zastraszający sposób rozwinęła się w naszym kraju, ogarniając nawet sfery obywatelskie i sięgając daleko poza konieczną potrzebę regulowania stosunków majątkowych. Obecnie możemy donieść Sz. Czytelnikom, że stowarzyszenie to uzyskało sądowe zatwierdzenie i rozpoczęło swoją działalność, przyczem dla bliższego zapoznania Szan. Czytelników z zakresem działalności tegoż podajemy kilka szczegółów.

Spółkę Agronomów zawiązało grono absolwentów szkół rolniczych, którzy pracując na roli jako właściciele, dzierżawcy i urzędnicy gospodarczy, na codziennych przykładach mieli sposobność przekonać się, że znaczna ilość majątków, wskutek nieracyonalnej niedostosowanej do potrzeb czasu administracyi, nie przynosi właścicielom odpowiednich dochodów. To też jest przyczyną, że wielu z właścicieli wydzierżawia gospodarstwo komukolwiek lub sprzedaje majątki spekulantom, mimo, że sytuacya finansowa do tego kroku, — jaki dla nich samych ze stratą na rzecz spekulantów jest pospolicie połączony — zupełnie ich nie zmusza. Z drugiej strony codziennem jest zjawiskiem, że ludzie z fachowem wykształceniem i praktyką z powodu braku stosunków nie mogli znaleźć w Galicyi odpowiedniego stanowiska i jużto opuszczali kraj, jużto przenosili się do innych zawodów. Jednem z zadań Spółki jest więc uregulować popyt i podaż sił fachowo-rolniczych, dopomagać jednostkom uzdolnionym a mającym pewne zasoby materyalne do obejmowania gospodarstw większych w administracyę, w dzierżawę lub na własność.

Drugą kardynalną ujemną stroną naszych średnich i większych gospodarstw jest brak kapitału obrotowego. Młody, energiczny człowiek obejmuje majątek zaniedbany, obciążony znacznymi długami, a rezultat jest ten, że chociaż ma w rękach warsztat dobry, nie może przez brak kapitału obrotowego zwiększyć jego produkcyjności. Jeżeli zaś tego nie uczyni, to procenta od długów zniszczą go zwolna i zmuszą do sprzedaży lub parcelacyi. Pomoc przez dostarczenie kapitału lub konwersyę długów, w najgorszych wypadkach przez przeprowadzenie częściowej parcelacyi, która często dla właściciela samego wobec obciążenia hipotecznego jest niewykonalną — jest zadaniem Spółki.

Inicyatorowie „Spółki Agronomów“ mieli na oku jako cel: wzajemną pomoc i ułatwianie sobie zadania w gronie tych, którzy pracę na roli uważają za zadanie swego życia i nie myślą zagonu opuszczać dla chwilowych zysków, ale którzy zarazem zdają sobie sprawę, że warsztat rolny jest przedsiębiorstwem wdzięcznem i rentownem, ale tylko przy wiedzy fachowej, zdolności dostosowania jej w praktyce i przy środkach finansowych, odpowiednich do rozmiarów przedsiębiorstwa.

Zakres działalności Spółki Agronomów jest tego rodzaju, że w każdem położeniu może Spółka przyjść rolnikowi z pomocą. Już obecnie, jak się dowiadujemy, w chwili rozpoczęcia działalności, otrzymała Spółka ze strony właścicieli większych obszarów wiele ofert i propozycyi o objęcie ich majątków w administracyę, po większej części za poręczeniem dochodów, chociaż nie brakuje i ofert o zwykłą administracyę. Tak samo posiada Spółka zgłoszenia majątków na sprzedaż z wolnej ręki, pod dogodnymi warunkami. Natomiast, jak nas informują, zgłoszenia ze strony pracowników kwalifikowanych, dla

których korzyści Spółka powstała, jakkolwiek liczne, nie odpowiadają tej liczbie, jakaby pożądaną była, aby już obecnie można było uwzględnić wszystkie korzystniejsze propozycye. Na komunikat w dziennikach o prowadzeniu przez Spółkę katastru agronomów wpłynęło wprawdzie wiele zgłoszeń z prośbą o wciągnięcie do katastru i to ze strony najpoważniejszych rolników, w liczbie tej jednak brak wielu, którzyby dzisiaj reflektowali na posady. Zgłoszenia te pochodzą po największej części od właścicieli dóbr i dzierżawców, a więc osób, nie potrzebujących pomocy Spółki, a w małej części od urzędników gospodarczych, którzyby najwięcej z pomocy Spółki korzystać mogli. Dlatego też proszeni jesteśmy, aby zwrócić uwagę tych kół na Spółkę, jako organizacyę, stworzoną dla dobra tych szerokich warstw pracowników, którzy nie posiadają dostatecznych środków materyalnych dla stworzenia sobie samodzielnego pola do pracy i zachęcić ich do oferowania swych usług Stowarzyszeniu.

Z naszej strony wezwaniu temu najchętniej czynimy zadość, gdyż jesteśmy przeświadczeni, że działalność Spółki, chwalebna w swych zamiarach i godna jak najwydatniejszego poparcia, wtedy będzie mogła wydać owocne rezultaty, gdy oprze się na jak najszerszych warstwach pracowników, zawodowo wykształconych i objętych tym samym duchem miłości ziemi ojczystej i swego zawodu. Tem chętniej to czynimy, że skład Rady nadzorczej, do której wchodzi 3 właścicieli dóbr, 2 dzierżawców, 3 urzędników gospodarczych i 2 przedstawicieli świata finansowego, daje pełną gwarancyę, że Spółka nie zejdzie z torów, wytkniętych jej przez założycieli.

KRONIKA.

Redaktor „Rolnika“ Dr. Jan Paygert powrócił z urlopu.

Na żniwa uwolniła komenda 15 pułku piechoty, rekrutującego się z powiatów Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Skałat około 250 żołnierzy, synów rolników na przeciąg dni 10. Mniej więcej taką samą ilość ludzi urlopowano także z pułku 55 piechoty stacyonowanego w Tarnopolu i Brzeżanach. Nowość tę wprowadzono po raz pierwszy tego roku, na razie na próbę wskutek wniosku, który Koło polskie gorąco w Radzie państwa popierało. Spodziewać się należy, iż takie urlopowanie żołnierzy na czas żniw zostanie w armii na stałe zaprowadzone.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie ul. Sienkiewicza l. 5 II. p. (za hotelem Georga) udziela swoim członkom fachowej i bezpłatnej porady ustnej we wszystkich sprawach podatkowych, należytościowych, stemplowych, gorzelnianych, browarnianych etc.; sporządza odwołania i rekursa oraz zażalenia do Trybunału administracyjnego w powyższych sprawach; sporządza fasye, deklaracye, prośby etc. Członek opłaca jednorazowe wpisowe w kwocie 1 K. i corocznie wkładkę w kwocie 2 K.

XI. Targowa wystawa szwajcarskich rozpłodników maści brunatnej odbędzie się w Zug dnia 6—8 września br. Zgłoszono przeszło 900 okazów.

Pan Henryk Weiner w Pradze II. fach pocztowy 20. prosi za pośrednictwem Wydziału krajowego o podanie znaczniejszych źródeł dostawę suszonych w całości grzybów jadalnych. Reflektujący na tę dostawę zechcą się zgłosić pod powyższym adresem.

II. praktyczny kurs uprawy torfu w Sebastiansberg (Czechy) odbędzie się od 1. do 8. września 1907. pod kierownictwem dyrektora H. Schreibera. Za udział w kursie nie pobiera się żadnej zapłaty. Aby umożliwić udział w tym kursie uczestnikom z innych królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych kierownictwo kursu rozdzieli pewną ilość stypendyów. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce kierownika kursu.

Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej obchodził dnia 16-go bm. p. Leon Frenkl, radca ces. i dyrektor Filii banku hipotecznego w Tarnopolu.

Urzędnicy tejże instytucyi składając jubilatowi życzenia, ofiarowali mu w dowód życzliwości, jaką go otaczają, piękny upominek zaopatrzony w podpisy. Do życzeń przyłączyli się także i ziemianie, ceniąc liczne zasługi jubilata w sprawach ekonomiczno-rolniczych.

Gazeta Lwowska z dnia 31. sierpnia 1907 ogłasza rozpisanie dostawy robót drukarskich dla okręgu c. k. Dyrekcyi kolej państwowych we Lwowie na lata 1908/10.

Dotyczące oferty sporządzone na przepisanych blankietach należy wnosić najpóźniej do dnia 20. września br. do godz. 12-ej w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej i mogą być tamże przejrzane w oddziele 2. dla spraw prawniczych i ogólno administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Taż sama „**Gazeta Lwowska**“ z dnia 1-go września 1907 ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12-ej w południe dnia 15-go września 1907 do wyż wspomnianej c. k. Dyrekcyi Kolei państwowych.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej Dyrekcyi.

Jarmarki uprzywilejowane w miesiącu wrześniu i targi tygodniowe.

Alwernia, targ co 3-cią środę. — Andrychów, jarmark 1-szy wtorek, targ co wtorek. — Babice jarm. 29. — Baligród, targ co poniedziałek. — Baranów targ co wtorek. Barysz. targ co poniedziałek. — Bełz, targ co piątek. — Biały Kamień, targ co drugą środę. — Biecz, jarm. 16., targ co poniedziałek. — Bircza, targ co środy. — Błażowa, jarm. 30 targ co poniedziałek. — Bobowa, targ co czwartek. — Bóbrka, targ co czwartek. — Bochnia, targ co czwartek. — Bohorodczany, targ co wtorek i piątek. — Bojan, targ co środy. — Bolechów, jarmark 26 targ co poniedziałek. — Bołszowce, targ co poniedziałek. — Borowa, targ co drugi wtorek. Borszczów, targ co poniedz. Borysław, targ co czwartek. Brzesko, jarm. co 3-ci wtorek, targ co wtorek. — Brzeżany, jarm. 20., targ co poniedziałek. — Brzostek, targ co drugi wtorek. — Brzozów, jarmark 14., targ co poniedziałek. — Buczacz, targ co czwartek. — Budzanów, targ co czwartek. — Bukaczowce, jarm. 10., — Bukowsko, targ co czwartek. — Bursztyn, targ co poniedziałek. — Chocimierz, targ co poniedziałek. — Chodorów, targ co czwartek. — Chorostków, targ co poniedziałek. — Chrzanów, targ co środy. Chyrów, targ co wtorek. — Cieszanów, targ co wtorek. — Ciężkowice, targ co poniedziałek. — Czchów, jarmark co trzeci wtorek. — Czernichów, jarmark w pierwszą środę. — Czerniowce, targ co poniedz. — Czortków, targ co czwartek. — Czudec, targ co czwartek. — Czyszki jarm. 14., — Dąbrowa, targ co drugi poniedziałek. — Dębowiec, targ co poniedz. Dembica, targ co czwartek. — Derewacz jarm. 9., — Dobczyce, jarm. w 1-szą środę. — Dobromil, targ co poniedziałek.— Dobrotwór, jarm. 10., targ co drugi wtorek. — Dolina, jarm. 2., targ co czwartek. — Dorna Watra, targ co czwartek. — Drohobycz, targ co poniedziałek. — Dubiecko, targ co wtorek. — Dukla, targ co czwartek. — Dunajów, targ co wtorek. — Dźwiniacz, targ co czwartek. — Dynów, jarm. 9., targ co poniedziałek. — Fredropol, targ co piątek. — Frysztak, jarm. (na bydło) co 2-gi czwartek. Gdów, targ co trzeci wtorek. — Gliniany, targ co wtorek. Głogów, targ co poniedz. — Gołogury jarm. 20., — Gorlice, targ co wtorek. — Gurahumora, targ co wtorek. — Gródek, jarm. 14., targ co poniedziałek. — Grybów, targ co poniedziałek. — Grzymałów, jarm. 17., targ co czwartek. — Gwoździec, targ co piątek. — Halicz, targ co piątek. — Horodenka, targ co wtorek i piątek. — Hussaków, targ co czwartek. — Husiatyn, targ co czwartek. — Jakobeny, targ co środy. — Janów (Gródek), targ co czwartek. — Janów (Trembowla), targ co piątek. — Jarosław, jarm. 2., targ co poniedziałek i piątek. — Jasienica, targ co czwartek. — Jasło, jarm. 21., targ co piątek. — Jaryczów, jarm. 19., targ co środy. — Jazłowiec, targ co wto-

rek. — Jassów, targ co drugi wtorek. — Jawornik, targ co poniedział. — Jaworzno, targ co wtorek. — Jędrychów, jarm. w 1-szy wtorek, targ co wtorek i piątek. — Jeleśna, targ co piątek. — Jezierna, targ coponied. — Jezierzany, targ co środy. Jezupol, jarm. 29. — Jodłowa, targ co drugi wtorek. — Kaczyka, targ co poniedz. — Kałusz, targ co piątek. — Kamionka str., jarmark 10., targ co drugi wtorek. — Kańczuga, jarmark 30., targ co poniedz. i piątek. Kolbuszowa, targ co wtorek. — Kołaczyce, targ co drugi poniedziałek. — Kołomyja, jarmark 13., targ co wtorek i piątek. — Koropiec, targ co wtorek. — Krzeszowice, targ co poniedziałek. — Komarno, targ co poniedziałek. — Kopyczyńce, targ co środy. — Korczyna, targ co piątek. Korolówka, jarm. 10., targ co czwartek. — Kossów, targ co poniedziałek i piątek. — Kotzmań, targ co środy. — Kozłów, targ co czwartek. — Kozowa, jarmark 4., targ co wtorek. — Kraków, jarm. 29., targ co wtorek i czwartek. Krakowiec, jarmark 27., targ co czwartek. — Krosno, targ co poniedziałek. — Krynica, targ co drugąśrodę. — Kudryńcze, targ co czwartek. — Kuty, jarm. 26., targ co wtorek i piątek. — Kutyska, targ co ponied. — Lanckorona, jarmark 4. — Limanowa, jarmark co 3-ci ponied. Lipnica, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Lisko, targ co wtorek. — Liszki, jarmark 2. — Lubień, jarmark w 1-szą środę. Lubaczów, jarm. 20 targ co wtorek i piątek. Lutowiska, jarmark 20., targ co czwartek. — Lwów, targ co wtorek i piątek. — Łapanów, jarm. 17 targ co poniedziałek. — Łańcut, targ co wtorek i piątek. — Łącko, jarmark co 3-cią środę. — Łopatyn, jarmark 20., targ co drugą środę. — Magierów, jarmark 2., — Majdan, targ co poniedz. — Maków, targ co czwartek. — Malechów jarm. 30., Monasterzyska, targ co środę. — Mikołajów, jarm. 9., targ co wtorek. — Mikulińce, targ co poniedziałek. — Milatyn nowy, targ co czwartek. — Milówka, targ co czwartek. — Modlnica, jarmark co 4-tą niedzielę. — Mościska, targ co czwartek i piątek. — Mosty wielkie, jarm. 10. targ co piątek. — Mszana dolna, targ co wtorek. — Muszyna, targ co poniedz. — Myślenice, targ co drugi poniedziałek. — Nadwórna, targ co poniedziałek i czwartek. — Narajów, jarm. 26., targ co piątek. — Narol, targ co czwartek. — Nawarya, jarm. 2„., targ co środy. — Niebylec, jarm. 1., targ co poniedziałek. — Niedźwiedź, targ co środa. — Niegowice, targ co 4-ta środa. — Niemirów, targ co czwartek. Niepołomice, jarm. 24., targ co wtorek. — Nierajowa jarm. 10., — Niżankowice, jarmark 26., — targ co środy. — Niżniów, jarm. 10., targ co czwartek. — Nowotaniec, targ co poniedziałek. — Nowy Sącz, targ co wtorek i piątek. — Nowy Targ, jarmark co 4-ty poniedziałek. — Obertyn, jarm. 20., targco czwartek. — Olesko, jarmark 20,. targ co niedziela i piątek. — Olpiny, targ co drugi czwartek. — Osiek, jarmark co czwartek.—Oświęcim, targ w pierwsze 2 czwartki. Ottynia, targ co wtorek. — Peczeniżyn jarm. 27. — Perechińsko, Piaski, targ co wtorek. — Pilzno, 29 jarmark., targ co poniedziałek. — Pistyń, jarm. 10., — Piwniczna, targ co drugi czwartek. — Podgórze, jarmark w 1-szą środę, targ co wtorek i piątek. — Pomorzany, jarmark 22. — Podhajce, jarm. 26., targ co czwartek. — Podkamień, targ co wtorek. - Potok złoty, targ co środy. — Probużna, targ co wtorek. — Pruchnik, targ co czwartek. — Przecław, targ co środy. — Przemyśl, targ co poniedziałek i piątek. — Przemyślany, targ co poniedziałek. — Przeworsk, targ co poniedziałek, środa i piątek. — Rabka, targ co drugi poniedziałek. — Radowce, targ co piątek. — Radłów, targ co środa. — Radomyśl, targ co poniedziałek. Radymno, jarm. 20., targ co poniedziałek i piątek. — Ranižów, targ co czwartek. — Rajcza, jarmark w czwartek po 15-tym. — Rawa ruska, jarm. 27., targ co poniedziałek. — Rogi, targ co środa. — Rohatyn, targ co środa i piątek. — Ropczyce, jarm. 14., targ co poniedziałek. — Rozdół, jarm. 2?., targ co poniedziałek. — Rozwadów, targ co wtorek. — Rożniatów, jarm. 20. — Rożnów, targ co czwartek. — Rudnik, targ co czwartek. — Rudki, jarm. 8. — Rymanów, jarm. 9., targ co poniedziałek. — Rzepiennik biskupi, targ co środa. — Rzepiennik strzyżewski, targ co środy. — Rzeszów, jarm. 21., targ co wtorek i piątek. — Rybotycze jarm. 14. — Sadagóra, jarmark 4 targ co czwartek. — Sądowa Wisznia, jarmark 29., targ co środy. — Sambor, targ co czwartek. — Sanok, targ co piątek. — Sassów, jarm. 30., targ co środy i soboty. — Sędziszów, targ co piątek. — Seret, targ co wtorek i piątek. Sieniawa, targ co czwartek. — Siepraw, targ co wtorek. — Skała, targ co czwartek. — Skałat, targ co wtorek. — Skawina, targ co czwartek. — Slemień, targ co drugi poniedz.—Skrzydlna, targ co drugi czwartek.—Smorze, jarm. 9. i 24. — Sniatyn, targ co poniedziałek, środa i piątek. — Sokal, jarm. 8. — Sokołów, targ co wtorek. — Sokołówka, targ co druga środa. — Solka, targ co środa. — Sołotwina, targ co piątek. — Stanestje, targ co środa. — Stanisławów, jarm. 13., targ co czwartek. — Starasól, jarm. 20., targ co piątek. — Staremiasto, targ co wtorek. — Stary Sącz, targ druga środa. — Stojanów, targ co drugi wtorek. — Storożynetz, targ co czwartek. — Strussów, targ co czwart. Stryj, jarm. od 7 do 20., targ co czwartek. — Strzyżów, jarm. 8., targ co poniedziałek. — Strzeliska nowe, targ co poniedziałek. — Sucha, targ co drugi wtorek. — Suczawa, jarm. 14., targ co czwartek. — Szczawnica targ co wtorek. — Szczepanów, targ co piątek. — Szczerzec, jarm. 30., targ co czwartek. — Szczucin, targ co środa. — Szczurowa, jarmark w 3-ci czwartek miesiąca. — Szczurowice, jarmark 14., targ co wtorek. — Szczyrzyce, targ co wtorek. Tarnobrzeg, targ co środa. — Tarnopol, jarm. 26., targ co środa. — Tarnów, jarmark 20., targ co wtorek i piątek. — Tłumacz, targ co środa. Trembowla, targ co wtorek. Tłuste, targ co czwartek. — Toporów, targ co drugi czwartek. — Touste, targ co środa. — Trzebinia, jarm. 29. targ co środa. — Tuchów, targ co poniedz. — Turka, jarmark 18. i 19., targ co środa. — Tyczyn, jarm. 21., targ co poniedziałek. — Tyrawa wołoska, targ co środa. — Tyśmienica, targ co poniedziałek. — Uhnów., jarm. 20., targ co czwartek. — Ulucz, targ co czwartek — Ulanów, targ co poniedziałek. — Uścieczko, targ co piątek. — Ujście biskupie, targ co drugi wtorek. — Uście zielone, targ co środa. — Ustrzyki dolne, targ co środa. — Wadowice, jarmark w 1-szy czwartek, targ co czwartek. — Wama, targ co środa. — Wieliczka, jarmark w 4-ty poniedziałek, targ co czwartek. — Wielkie Oczy, targ co środa. — Wilków, targ co czwartek. — Wielopole, targ co drugi poniedziałek. Wilamowice, jarmark 1-sza środa, targ co środa. — Wiżnitz, targ co poniedziałek. — Wiśniowa, targ co drugi czwartek. — Wojnicz, jarm. co 3-ci poniedz., targ co poniedziałek. — Zabłotów, jarmark 10. i 28., targ co wtorek. — Zakliczyn, jarmark o 3-ci poniedz. — Zaleszczyki, targ co piątek. — Zarszyn, targco środa. — Zastawna, targ co wtorek. — Zator, jarm. 22., targ co poniedziałek. Zawałów, targ co wtorek. — Zbaraż, jarmark 13., targ co poniedziałek i piątek. — Zborów, jarm. 25., targ co wtorek. Zbyszyce, jarmark 21. — Złoczów, jarm. 10., targ co środy i soboty. — Żmigród, targ co poniedziałek. — Żółkiew jarm. 14., targ co poniedziałek i piątek. Żurawno jarm. 21., targ co środa. Żywiec jarm. 30., targ co środa.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo do l. 99.983, we Lwowie dnia 14. sierpnia 1907.

Według obwieszczenia król. węg. Ministerstwa rolnictwa z 28. lipca 1907 L. 79.950 wzbronione jest:

a) z powodu panującej zarazy pyskowej i racicowej wprowadzanie zwierząt racicowych (bydła, owiec, kóz, świń) z powiatu politycznego Kosów;

b) z powodu panującego pomoru świń wprowadzanie świń z powiatów politycznych Lisko i Stryj;

c) z powodu panującej róży wąglikowej wprowadzanie świń z powiatów politycznych Gorlice, Grybów, Jasło i Krosno do Węgier.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt z powiatów tu niewymienionych zostają uchylone.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 5. sierpnia 1907

L. 29.921/4321, w dalszym ciągu obwieszczenia z 6. lipca 1907 L. 80.964 („Gazeta Lwowska“ z 7. lipca 1907 Nr. 153).

C. k. Namiestnictwo do l. 97.613, we Lwowie dnia 7. sierpnia 1907.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 2. lipca 1907 L. 79.454, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 30. lipca 1907 L. 29.084/4181 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny, co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z następujących powiatów: Bihač, Bjelina, B. Dubica. B. Gradiška, B. Novi, Cazin, Dervent, Ključ, Krupa, L. Banjaluka, Priedor, Prnjavor, Sanskimost i Tesanj.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują i nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje od dnia 10. sierpnia 1907, karane będą według ustawy z 24. maja 1882 (Dz. pr. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Wiadomości handlowe.

W ostatnim tygodniu **ruch na targach zbożowych** austryackich i zagranicznych był niezwykle ożywiony. Za wszystkie gatunki zbóż płacono wysokie ceny. Zwłaszcza brak dowozów żyta powodował ciągłą tendencyę zwyżkową. Wczoraj dopiero zarówno w Wiedniu jak i Peszcie zapanowało pewne uspokojenie i ustalenie się cen. Ostatnie notowania peszteńskie brzmią: pszenica 11·20—11·62, na kwiecień 12·— K.; żyto 9·45—9·90; jęczmień 7·55—7·75; owies 8—8·40; kukurydza 6·85—6·90. W Wiedniu sprzedawano pszenicę po 10·85—12·60, żyto po 9·40—10·05, jęczmień 7·40—10·60, owies 8·70—9·20, kukurydzę 7·30 do 8·15 i rzepak po 18·—18·30, groch po 8·—12·75, fasolę po 8—17 K. za 50 Klg.

W sprawie handlu chmielem otrzymujemy od całego gremium chmielarzy lwowskich następujące pismo: W obec nadzwyczaj bogatych zbiorów chmielu w całym świecie a zwłaszcza w Czechach, Niemczech i Anglii tudzież znacznych jeszcze zapasów zeszłorocznego chmielu u handlarzy i browarników, nie ma prawie żadnego popytu za tegorocznym chmielem.

Cyfrowo liczą zbiór światowy na 1,900.000 cetnarów, zaś wedle statystycznych dat zapotrzebowanie światowe wynosi 1,600.000 cetnarów, tak, że produkcya tegoroczna przewyższa o 300.000 cetnarów zapotrzebowanie.

Ostatnimi dniami płacono w Saazu za gotowy chmiel zatecki po Koron 64 do 84, — zaś w Auscha i Styryi po Koron 50 do 70, — a w Niemczech Marek 40 do 60 za 50 kilo, a powszechnie liczą na to, że nawet te tak nizkie ceny się nie utrzymają i jeszcze spaść powinny, tem bardziej że konsumcya piwa w ostatnich latach wskutek przesilenia w krajach przemysłowych znacznie spadła.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 28. sierpnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 10 90 — 11·10, pszenica na termina 00 00 — 00·00 żyto gotowe 10·30 — 10·50 żyto na termina 00·00 do 00·00 owies obroczny gotowy 7·00 — 7 20 owies obroczny na termina 00 00 — 00·00 jęczmień pastewny 7·00 — 7·50 jęczmień browarniany 8·00 — 8·50 rzepak 00·00 — 00·00 lnianka 00·00 — 00·00 groch pastewny 7·00 — 7·50, groch do gotowania 9·50 — 10·00, wyka 0·00 — 0·00 bobik 0·00 — 0·00, hreczka 0·00 — 0·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00 kukurudza stara 0·00 — 0·00, chmiel za 56 kilo 00·00 — 00·00 koniczyna czerwona 55·00 — 65·00, koniczyna biała 40·00 — 50·00, koniczyna szwedzka 00·00 — 00·00, tymotka 0·00 — 0·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·25 — 54·75, spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 — 00·00 spirytus ekskontyngentowany 34·00 — 34.50

Tendencya zwyżkowa utrwala się.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 23. sierpnia 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·50-10·75, Żyto 9·50-10·0, Jęczmień browarniany 6·50—7·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00—9·0, Owies 6·00—6·50, Hreczka 8·00—9·00, Wyka 0·0—0·0, Koniczyna czerwona 55—60, Koniczyna biała 50·00— 55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 25·00—26·00, na zimowe miesiące 23·00—24·00, nadkontyngentowany 13·00—14·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 28. sierpnia 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 69, buhai 26, krów 74, razem bydła rogatego rosłego sztuk 169, jałownika 196, cieląt 85, owiec i kóz 3, nierogacizny 123, razem 576. Woły opasowe płacono po 00·00 —00·0 k. woły z paszy chude po 63 do 76, buhaje od 70—71·00 kor., krowy po 56—64 kor., jałownik po 50—57 kor., cielęta od 72—90 kor., nierogaciznę po 132—136 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 23. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 147 sztuk, jałownika 130 sztuk, cieląt 266 sztuk, owiec i kóz 27 sztuk, nierogacizny 286 sztuk, razem 856 sztuk. Woły z paszy płacono po 240—368 k., za sztukę woły opasowe po 80—82 kor., krowy po 00—00 kor., opasowe po 00 do 00 kor., buhaje po 70—72·00 kor., jałownik po 00—00 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—54 kor. Nierogaciznę tuczną po 100-104 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 134—146 kor., owce 20—24 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 653 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 27. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 207 sztuk, jałownika 48 sztuk, cieląt 222 sztuk, owiec i kóz 5 sztuk, nierogacizny 238 sztuk. Razem 720 sztuk. Woły z paszy płacono po 224—350 kor. za sztukę, opasowe 00—00, krowy po 00—00, buhaje po 00—00 jałownik po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—56. Nierogaciznę tuczną po 136—144 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Owce po 20—24 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 555 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń. dnia 26. sierpnia Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4565 sztuk. W tem było z Galicyi 369 sztuk z Bukowiny 00 sztuk. — Targ był spokojny. Ceny podniosły się. Niesprzedanych pozostało 123 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 84 do 92 koron, secunda po 76 do 82 koron, tertia po 00 do 00 kor., wyjątkowo po 96 do 000 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 48 do 60, wyjątkowo po 64 do 68 koron, krowy podtuczone po 00 do 00, bydło chude po 42 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 27. sierpnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13 409 sztuk świń, między temi 5922 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 120 do 122 hal., za galicyjskie młode świnie 82 do 124 h. za kilogram żywej wagi. Targ ożywiony